TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.



ROK 15

CZĘŚĆ XXX.

PETERSBURG.

W DRUKARNI WOJENNEJ.

1844.

CZĘŚĆ XXX. № 51. ROK 15. (1844).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 7/19 LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 6/18 *Lipca*.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 25 Czerwca, Jego Cesarska Wysokość Wielki Xiążę Michał Pawłowicz mianowany został Szefem pułku Sybirskiego Grenadyerów który odtąd przybiera nazwanie pułku Grenadyerów J. C. Wysokości.

— Przez Reskrypt Cesarski z dnia 17 Czerwca, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny przy Dworze Niderlandskim Radzca Tajny baron *de Maltitz*, mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z dnia 26 Maja (7 Czerwca), na wstawienie się Jenerał-feldmarszałka Xięcia Warszawskiego hrabi Paskiewicza-Erywańskiego Radzca Kollegialny Piotr *Bałaszow* najłaskawiej mianowany Szambelanem Dworu co niema służyć za wzór dla innych.

— Przez Ukaz Cesarski z d. 10 Czerwca urzędnik Biura Oberprokurora 6 Departamentu Rządz. Senatu, Radzca Stanu Mikołaj *Chanykow* mianowany Szambelanem Dworu

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu z d. 16 Czerwca, dymissyonowany Jenerał-major Xiążę *Golicyn 4* mianowany, na przedstawienie Namiestnika Królestwa Polskiego, Poczt-Dyrektorem w témże Królestwie, z zamianą rangi wojskowej na rangę Rzeczywistego Radzcy Stanu — Naczelnik Odeskiego Celnego Okręgu Radzca Stanu *Chripkow* na własną prośbę otrzymuje zupełne uwolnienie od służby; na jego miejsce Naczelnikiem Okręgu Odeskiego mianowany były Naczelnik Grodzieńskiego Okręgu, zostający bez miejsca (не у дѣлъ) Radzca Stanu *Szczerba*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów z d. 22 Maja, mianowani zostali kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, zostający przy Kijowskim Wojennym, Podolskim i Wołyńskim Jenerał-Gubernatorze do poleceń szczególnych Radzca Kollegialny, kamer-junker *Lwow*, w nagrodę gorliwej służby i prac szczególnych i Professorowie zwyczajni Uniwersytetu Św. Włodzimierza *Karawajew* i *Kozłow*. którzy, prócz skutecznego przyłożenia się do utworzenia Medycznego Fakulretu, bezpłatnie leczą chorych po różnych zakładach Rządowych i ludzi ubogich — Św. Stanisława 3 klassy, Urzędnicy Kancellaryi tegoż Jenerał-Gubernatora: Sekretarz Kolleg. *Szulgin* i Rejestrator Kolleg. *Jeremiejew*, w nagrodę gorliwej służby i prac szczególnych.

— Senatorowi, Jenerał-porucznikowi *Łoszkarew* najłaskawiej rozkazano zasiadać w I Oddziale 5 Departamentu Rządzącego Senatu.

— N. Cesarz Jmć, na przedstawienie Dowodzcy Oddzielnego Orenburskiego korpusu, raczył rozkazać w d. 16 Czerwca, junkra z polskiej szlachty w Ufimskim pułku kozaków Jana *Kosińskiego*, uwolnić dla słabości zdrowia od służby z rangą Rejestratora Kollegialnego.

— N. Cesarz Jmć, na przedstawienie Ministra Oświecenia i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, w skutek poświadczenia Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał-Gubernatora o długoletniej, gorliwością odznaczonej i pożytecznej służbie Kuratorów Honorowych Gymnazyj: Wołyńskiego Gubernijalnego *Podhorodeńskiego* i Rowieńskiej *Porczyńskiego*, raczył Najłaskawiej mianować ich Radzcami Dworu.

— N. Cesarz Jmć, na przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych i Zdanie Komitetu PP. Ministrów, w dniu 17 Czerwca, raczył rozkazać oświadczyć Monarsze Swe zadowolenie w liczbie innych Vice-Gubernatorowi Kijowskiemu Radzcy Kollegialnemu xięciu *Kudaszew*.

— W dniu 3 Czerwca b. r. wydany został wyłączny 10-letni przywilej Fligel-adjutantowi J. C. Mości, kapitan-lejtnantowi Gwardyjskiego ekwipażu floty Gotlibowi *von Glazenap*, na wynalazek robienia blach czyli desek polerowanych i nieprzemakających z bitej pilści, do krycia dachów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 5 Lipca.* Na posiedzeniu 28 Czerwca na zapytanie P. Bowring azali prawdą jest że Związek Celny Niemiecki ma zamiar powiększyć cło od żelaza angielskiego Pierwszy Minister, sir Robert Peel odpowiedział że w rzeczy samej środek ten miał wielu stronników, że Rząd angielski czynił w tym względzie przełożenia i odebrał zapewnienie iż powiększenie to będzie ile można tymczasowém. Zresztą Minister mniema, iż środek ten w samém Zgromadzeniu Deputowanych Związku spotka wielką oppozycyą, na co się zgodził i P. Bowring. Następnie bill o kaplicach dyssydentskich został poraz trzeci odczytany i ostatecznie przyjęty 201 głosami przeciw 81.

Na posiedzeniu 26 t. m. w Izbie Niższej P. Duncombe wniosł iżby mianowana była Kommisya śledcza we względzie otwierania listów na poczcie. Minister Spraw Wewnętrznych i Pierwszy Minister zgadzając się na mianowanie takowej kommisyi oświadczyli że niebędą się opierali całkowitemu zniesieniu tego środka; kommisya tajna mianowana [illegible] składa się z lorda Sandon, PP. Wilson Pallern, Th. Baring, Heathole, członków stronnictwa Ministeryalnego i PP. Lencon, Warburton, Scott, O'Connor i Don, z oppozycyi. P. Duncombe był rownież podawany na Członka, ale odrzucony 128 głosami przeciw 52. Podobnaż kommisya została wyznaczona przez izbę Lordów na wniosek Lorda Radnor.

Na posiedzeniu 1 Lipca, lord Palmerston zapytywał pierwszego Ministra czy Rząd, jak to jest we zwyczaju, posłał komisarzy wojskowych na granicę a oficerów morskich na wybrzeża Maroku, ażeby z pewnością przez nich wiedzieć o wszystkiém co się dzieje, lub czyli w tym względzie całkiem się spuszcza na wiadomości udzielane przez Rząd francuzki? Sir Robert Peel odpowiedział że przedsięwzięte zostały środki tak dla otrzymywania dokładnych wiadomości o zachodzących wypadkach, jako i we względzie zapewnienia interesów poddanych angielskich od wszelkich grożącyoh im niebezbieczeństw.

—

Król Jmć Saski przybył 27 Czerwca do Oxford i ma tam zabawić dni kilka.

— 1 Lipca rozpoczęła się przedaż publiczna biblioteki Xięcia Sussex; dotąd mało się stawiło kupujących.

— Składka płacona przez stronników odwołaoia Unii Parlamentowej Irlandyi od Anglii na wynagrodzenie O'Connella za poświęcenie się wyłącznie tej sprawie, znaczniejsza jest w tym roku niż kiedy i wyniesie niemniej nad 30,000 funtów sterlingów (750,000 franków).

— W nowym świecie Australijskim poraz pierwszy dały się słyszeć dzwony. Są to dzwony kościoła katolickiego w Sydney; gazeta angielska donosi; że wpółdzicy krajowcy do nieopisania byli zadziwieni ich odgłosem.

FRANCYA. *Paryż 5 Lipca.* Przedwczora Izba Parów wszczęła rozprawy nad projektem drogi żelaznej do Bordeaux i przyjęła go w dniu wczorajszym, po odrzuceniu dodatku P. Crémieux, przyjętego w izbie Deputowanych, zabraniającego Członkóm izb Parlamentowych należenia do zarządu tych dróg.

Xiążę Ney zapowiedział na 8 b. m. pytania które ma czynić Ministrom z powodu spraw Marokańskich.

3 b. m. Izba Deputowanych przyjęła 191 głosami przeciw 62 projekt drogi żelaznej do Strasburga, tak jak był przez Rząd poprawiony, a 190 głosami przeciw 67 prawo o zaciągu wojskowym po odrzuceniu poprawy wniesionej przez izbę Parów i stanowiącej że służba wojskowa ma trwać lat 8. Następnie izba przeszła do rozpraw nad budżetem wydatków roku 1845. Rozmaite artykuły Wydziału Wojny zostały przyjęte.

— Depesza telegraficzna z Tulonu donosi że Xiążę de Joinville stanął 28 Czerwca przed Oran.

— Monitor urzędowy ogłasza następną depeszę telegraficzną:

Wielkorządzca Algeryi do P. Ministra Wojny.

Uszda (Marok) 19 Czerwca.

«16 b. m. uprzedziłem dowodzcę Marokańskiego że pociągnę na Uszdą, że jednak ponawiam mu warunki podawane przed bitwą 15. Odpowiedział w sposobie jednawczym, ale nic niestanowiącym.

«19 wszedłem do Uszda bez wystrzału, Wojska Marokańskie ustąpiły na dwa dni przedtém w największym nieładzie. Niezgoda panowała między wodzami a rozpasanie zupełne między żołnierzami; cały ten oddział zdaje się być rozpuszczonym.

«Uszda będzie ocalona. Wyjdę ztamtąd 21, zabierając z sobą około 1500 ludzi z Tremecen i szczątki Deyry, które tu siłą zatrzymywano i które prosiły aby ich zabrać.»

— Podług gazety *la France* Rząd spodziewa się niezwłocznie otrzymać od Sułtana Maroku wszelkie zadośćuczynienia i rękojmie, które zapobiegną potrzebie uciekania się do ostateczności wojennych działań.

— Dwa nowe pułki: 9 strzelców i 5 huzarów odebrały rozkaz udania się do Port Vendres dla odpłynienia ztamtąd do Afryki.

— Monitor urzędowy umieścił pod d. 30 Czerwca w części nieurzędowej długi artykuł ważnej treści. Wskrzeszając zagadnienie które uważano za umorzone, o naznaczeniu stałego dochodu, synom Królewskim, czyli o tak zwaném ich wyposażeniu, (dotation) gazeta Urzędowa usiłuje dowieść dwa założenia główne: 1) że synowie Królew-

scy niemogą obejść się bez wyposażenia, 2) że gdy to niemoże spadać na dobra prywatne Królewskie, budżet Państwa koszt ten ponieść powinien. Po długiej o tym przedmiocie rozprawie, *Monitor*, nazywając nieprzyjaciołmi tronu i zwolennikami fakcyj tych, którzy dotąd opierali się podawanym projektom wyposażenia, kończy temi słowy: «Honor Kraju i Tronu wymaga, iżby potwarzom przygoto«wanym przez ich wspólnych nieprzyjaciół, zadany był fałsz «uroczysty.

«Ażeby to ważne zagadnienie mogło być należycie wprowadzone na Parlament, trzeba naprzod iżby dobrzy obywatele, ludzie sprawiedliwi i rozsądni byli oświeceni o całej istocie rzeczy i sami dopomagali do rozpędzenia tej chmury błędów i fałszów podstępnych, nagromadzonych umyślnie i starannie, dla zaćmienia w oczach kraju praw i faktów.» Na posiedzeniu 1 Lipca, w izbie Deputowanych, na zapytanie P. Lherbette, Minister Spraw Zagranicznych P. Guizot odpowiedział, że Rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za ten artykuł, który jest przeznaczony dla oświecenia opinii publicznej i ściągnienia na ten przedmiot dyskussyi prassy peryodycznej. Na owczas P. Lherbette wniosł ażeby izba przeszła do porządku dziennego (to jest iżby się zajęła przedmiotami z kolei następującemi), z wyrażeniem ubolewania nad tą publikacyą. Izba przeszła do porządku, ale bez żadnych uwag.

— Poseł francuzki w Londynie hrabia de St. Aulaire przybył do Paryża.

— Donoszą z Marsylii pod d. 27 Czerwca, że J. K. W. Xiążę Syrakuzy, brat Króla Jmci Obojej Sycylii, przybył 25 do Marsylii a nazajutrz z całym orszakiem odpłynął na statku parowym *Maria-Antoanetta* do Neapolu.

HISZPANIJA. W łonie Gabinetu gotują się ważne zmiany; podług ostatnich nowin z Barcelony, Minister Spraw Zagranicznych margrabia de Villuma podał się do dymissyi; inni Ministrowie, od kilku dni tu przybyli wracają do Madrytu. Za rzecz pewną głoszą, że jenerał Narvaez, przekonawszy się że niepodobna jest rządzić krajem w sposob energiczny i trwały na zasadach dotychczasowej konstytucyi, zamierza zmodyfikować ją w duchu bardziej Monarchicznym. Pisał do P. Gonzales Bravo, czy w takim razie przyjmie portfel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i odebrał pomyślną odpowiedź. Mówią też o bliskiem zwołaniu Kortezów.

— Morning Herald ogłasza korrespondencyą prywatną z Paryża, podług której odebrano jakoby w Perpignan gońca nadzwyczajnego z doniesieniem, że Cesarz Maroku odrzucił *ultimatum* Rządu Hiszpańskiego i pośrednictwo Anglii.

— Wiadomość że Rząd Hiszpański, równie jak Cesarz Maroku, przyjął pośrednictwo Anglii, potwierdza się. Pośrednictwo to czynnie jest posuwane przez Rządzcę Gibraltaru. Tymczasem eskadra Hiszpańska krąży po nad wybrzeżem Marokańskim i wkrótce do niej przybędą okręt linijowy *Soberano* i statek parowy *Izabella II.* Ten ostatni dowodzony jest przez kapitana Pinzon, który ma razem umocowanie dyplomatyczne do traktowania z Marokiem. Zresztą nikt tu już niewątpi o bliskiém złatwieniu nieporozumień przez układ.

WŁOCHY *Rzym 18 Czerwca.* Wczora Ojciec św. prezydował na Konsystorzu Tajnym na którym mianował piętnastu nowych Biskupów.

— Niektóre gazety dawały do zrozumienia że Skarb Papieski został zachwiany powodem bankructwa domu Caccia. Bankructwo to podług Revue de Paris, niemiało żadnego wpływu na interesa tego Skarbu i w chwili ucieczki bankiera Caccia żadne nawet finansowe działanie między nim a Dworem Papieskim niemiało miejsca. Również przesadzoną jest pogłoska o uwiezieniu przez hrabię Bocchi Skarbu kaplicy Najśw. Panny Loretańskiej. P. Bocchi zniknął wprawdzie z pewną summą która była w jego ręku, jako płatnika tego kościoła, ale sam Skarbiec, zawierający nieocenione kosztowności, jest w zupełnem bezpieczeństwie, pod strażą osób Duchownych, i głównym dozorem jednego z Prałatów.

— Piszą w Gazecie Powszechnej Pruskiej, z d. 6 Lipca: «Odebrano tu z Neapolu drogą nadzwyczajną następujące wiadomości o zamachu wychodzców Włoskich, przybyłych z Korfu, który od niejakiego czasu dał powod do tylu sprzecznych wieści.

«Wylądowawszy 16 Czerwca na brzegi Kalabryi w prowincyi Catanzaro i unikając przez dni trzy spotkania z wysłanemi [illegible] nim wojskami gwardyi miejskiej emigranci skierowali się 19 na Belvedere, gdzie około północy zaszła potyczka, w której szef gminy i jeden żandarm polegli. Następnie powstańcy udali się na San Giovani in fiore ztamtąd na Cosenza, gdzie mieli zamiar oswobodzenia osób uwięzionych i skazanych z powodu ostatnich zamieszań. Znowu pod San Giovani byli attakowani przez gwardyą miejską; trzech powstańców zabito, dwóch ciężko raniono, a trzynastu wzięto w niewolą.

SARDYNIJA. *Turyn.* Projekt drogi zelaznej z Genui do Turynu z dwóma rozgałęzieniami na drogę która się buduje z Wenecyi do Medyolanu, został zatwierdzony przez Króla.

AMERYKA. *New-York 5 Czerwca.* Senat postanowił odroczyć posiedzenia Kongressu do 17 Czerwca. Zagadnienie o przyłączeniu Texas do Stanów Zjednoczonych nie może być uważane za rozwiązane przez odrzucenie w Senacie projektu tego przyłączenia. Prezydent przesłał izbom nowe poselstwo w tym względzie i gdy sessya Kongressu w tych dniach się zamyka, pewną prawie jest rzeczą że Prezydent zwoła we Wrześniu Sessyą nadzwyczajną jedynie w celu rozważenia raz jeszcze tego przedmiotu.

— Podług ostatnich nowin z Haiti, panowanie nowego Prezydenta Guerrier jest tam uznane i ostatecznie ustalone.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 6 Lipca. Izba Lordów zamieniona w sąd, zajmowała się już 4 i 5 b. m. appelacyą O'Connella i spółoskar-

żonych. Apelacya ta oparta jest na 34 rozmaitych zarzutach, odnoszących się już do redakcyi aktu oskarżenia, już do składu Jury, już nakoniec do samego wyroku — Dwór odłożył swój odjazd z zamku Buckingham do Windsor na 10 lub 11 Czerwca — JJ. KK. WW. Wielki Xiążę i W. Xżna Mecklembourg Strelitz, przybyli 4 b. m. do Londynu—Przybył też jenerał Hiszpański Prim, hrabia Reuss— Na rok przyszły Lordem Merem Dublinu obrany został P. Arabin, protestant. P. O,Connell nieprzyjął tej godności, która mu była ofiarowana—Podług ostatnich nowin z Indyj w Pendżab zaszła krwawa walka 7 Maja między stronnikami pierwszego Ministra Hira Sing i stronnikami synów Rundżet Singa. Z całej rodziny tego ostatniego dwóch tylko członków z których jeden ma dopiero 9 lat wieku ocalało, schroniwszy się pod Opiekę Rządu angielskiego. Za to mszcząa się Hira Sing postanowił napaść na posiadłości angielskie. Dwie armije angielskie każda od 40,000 ludzi zebrały się na granicy Pendżabu, jedna pod wodzą sira Ch. Napier o druga sira Hnugh-Gough. W Gwalior Królowa Wdowa zaczęła intrygować przeciw anglikom i Regentowi przez nich ustanowionemu. Rząd Indyj oświadczył Królowej iż jeżeli nie zaprzestanie tego postępowania, wkrótce uczuje smatne jego skutki. Zresztą spokojność panuje w stolicy tego kraju.

Paryż 7 Czerwca. Izba Deputowanych posuwa dalej rozbior budżetu. Na posiedzeniu 5 b. m. gdzie przyjęty zottał budżet Ministerstwa Wojny, P. Guizot odpowiadał na pytania względem sprawy Marokańskiej. Minister jasno opowiedział zamiary Rządu. Nie chodzi tu o żadne nowe podbicia, ale o uznanie linii granicznej i oddalenie od niej Abdel-Kadera, któremu Sułtan Maroku może dać gościnność na zachodniej lub północnej stronie swego Państwa. W chwili odejścia poczty izba zajmowała się budżetem Wydziału Sprzwiedliwości — Mówią o nowych poszukiwaniach w mieszkaniach rozmaitych osób stronnictwa legitymistów i zapewniają że Xiążęta de Levis i de Doudeauville z tego powodu opuścili Francyą — Przybył tu z Ameryki środkowej P. Casteillon który ma, jak twierdzą, pełnomocnictwo od Stanów Nicaragua i Hondouras, proszenia o protektorat Francyi—Podług Journal de Francfort, marszałek Bugeaud, podstępując pod Uszda, o kilka lieues od tego miasta otrzymał gońca od Cesarza Maroku z przełożeniami pokoju — W Algerze pożar zrządził ogromne szkody; zgorzał skład ubiorów wojskowych. Stratę Rządu szacują na 600,000 fr. a prywatnych osób na 500,000 fr. Klęska ta wynikła z nieostrożności nie zaś z umyślnego podpalenia — Z Haszpanii donoszą że tam rozchodzi się pogłoska iż Espartero zamierza wylądować w Portugalii. Mnóstwo jego stronników przebiega prowincye Hiszpańskie, lękają się powstania w Saragossie.

DANIJA. *Kopenhaga.* Wypłynął ztąd statek parowy *Hecla* ze 150 ludźmi i z ładunkiem bomb i ciężkiej artylleryi. Kapitan odebrał rozkazy zapieczętowane. Sam Król jedził na ten okręt i miał mowę upominając ekwipaż do utrzymania honoru flagi Duńskiej i do wspólnego działania z eskadrą Szwedzką i Norwegska, z którą się ma połączyć a na której będzie jeden z Xiążąt Szwedzkich. Siły te udadzą się do Maroku.

NEAPOL. Król i Królowa Obu Sycylij wyjechawszy 17 Czerwca na fregacie parowej *Il Tancredi* przybyli 24 tegoż m. do Malty, po zwiedzeniu Messyny, Katany i Syrakuzy. W Malcie Królestwo JJ. byli przyjęci ze wszelkiemi honorami. 25, Król zwiedzał kościoł św. Jana, twierdzę i eskadrę i odbył popis garnizonu. 26 JJ. KK. MM. odpłynęli do Lampedosa i Palermo. Wypadki z powstańcami w Kalabryi zaszły pod niebytność Króla Jmci. — Donoszą z Neapolu pod d. 25 Czerwca że pięciu buntowników, którzy wylądowali w Kalabryi i przy rozbiciu ich towarzyszy skryć się potrafili, zostali odszukani i pojmani przez gwardye miejskie tej prowincyi.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

X. Hugona Kołłątaja

ROZBIOR KRYTYCZNY ZASAD HISTORYI O POCZĄTKACH RODU LUDZKIEGO.

Z rękopismu wydał F. Kojsiewicz. Tomów 3, Kraków 1842 — 1843 roku.

(Artykuł P. M. Gr . . . skiego.)

Z pomiędzy książek, o których ukazaniu się w świecie nie doniosł nam Tygodnik, jedną z najgodniejszych uwagi publiczności, byłby pierwszy oddział pism Hugona Kołłątaja. Rękopisma tego uczonego męża spoczywały długo w ukryciu; wydarł je zapomnieniu i ocalił może od zatraty, Pan Ferdynand Kojsiewicz, za co mu się prawdziwa wdzięczność od ziomków należy. Podzielił on rękopisma, będące jego własnością na trzy części: 1-szą składać maią *Badania historyczne.* 2-ą *Listy.* 3-cią *Pisma rozmaite.* Pierwszy oddział już wyszedł i wyszedł w wydaniu ozdobném, na pięknym papierze, wybornym drukiem Uniwersytetu Jagielońskiego, z poprawnością zaledwie u nas nie bezprzykładną i w cenie stosunkowo bardzo małej. Z dołączonego przy 3-cim tomie spisu prenumeratorów, widzimy też, że publiczność Krakowska wsparła tę publikacię chętną i liczną prenumeratą.

Trzy tomy *badań historycznych* składają dzieło poniekąd nieskończone, wszelako zdaje się, że co do głównego swego przedmiotu, autor wyczerpał go dostatecznie i rozwinął ile zamierzał. W celu nawet dopełnienia i doprowadzenia ku późniejszym czasóm wiadomości tam zgromadzonych, dodał osobnych kilka rozdziałów postrzeżeń swoich nad pismami Kluweriusza i Cellariusza dotyczącemi Geografii Starożytnej Scythii, Sarmatii; było bowiem jego zamysłem napisać *Pamiętniki historyczne o ludach, które zamieszkały kraje te, gdzie teraz jest Polska.* Miała to być, jak się autor szczęśliwie wyraził, *historya przed historyą naszego narodu.*

Badania, któremi pragnął on wyświecić kosmogonią świata, i dzieje kolebki rodu ludzkiego, były koniecznym i wspaniałym *prodromem* stawianego w myśli gmachu.

Rzekliśmy, że w badaniach swoich targnął się Kołłątaj na same początki dziejów naszej ziemi; nim nawet przystąpił do historyi człowieka, starał się naprzód pojąć historyą planety będącej jego mieszkaniem. Dla tego tom pierwszy jest wyłącznie prawie Geologiczny i Fizyczny, Tłumaczy on tam rozmaite rewolucyje ziemi, w czém główną i zasadniczą myślą jego jest, że potop powszechny sprawiony był przez nagłe przelanie się wód z półsferza północnego na południowy, że zatém mieszkamy tam, gdzie dawniej było morze, a morze dziś jest gdzie przedpotopowe kwitnęły lądy. Najwyższe szczyty naszych gór były zapewne wtedy wyspy, a wyspy dzisiejsze, jak *np.* południowego oceanu, są góry zniszczonych, lub formujących się lądów. Jakże przyczyny fizyczne skutkują te zmiany? co je przygotowywa i sprowadza? jak stare lądy ustawicznie niszczeją, a nowe się tworzą? — obszernie to tłumaczy nasz autor, lecz my tej części fizycznej jego dzieła, jako zupełnie obcej naszej wiadomości rzeczy, dotykać nie będziemy. Chcemy tu przytoczyć jedynie dalsze jego twierdzenia i hypotezy historyczne, o których cokolwiek byśmy sądzili, są one zawsze ciekawém zjawiskiém w naszej literaturze. Wypiszémy tu naturalnie same już tylko wypadki jego twierdzeń, dla czego widzimy potrzebę uprzedzić, że ci którzyby porażeni zostali ich nowością i nadzwyczajną śmiałością, nie powinni mniemać, że są one prostém marzeniem na niczém nie opartej imaginacii. Jakakolwiek jest ich prawdziwość i gruntowność bezwzględna, to przecie niewątpliwa, że autor doszedł do nich drogą bardzo uczoną, szukając dowodów w historyi niemal wszystkich nauk, zgromadzając różnostronne świadectwa, sprawdzając jedne texta przez drugie, przytaczając wszędzie najpoważniejszych autorów cytaty, zgoła budując wszystko na gruncie ogromnej erudycii. Cały nawet plan dzieła jest bardzo systematyczny i naukowy. Autor każdą rzecz zaczyna z bardzo daleka, ażeby jej mocniejsze zapewnił plecy — posuwa się także w swych dowodzeniach powoli; każdy rozdział jego jest jakby ustaleniem jakiegoś pewnika, który nawzajem zrozumienie i wiarogodność następnego stanowi; idąc więc przez takowy ciąg wywiązujących się z siebie założeń, hypotezy jego przynajmniej pod względem logicznym i dialektycznym mają niejaką matematyczną dowodność. Zabezpieczywszy w ten sposób pojęcie właściwego charakteru dzieła naszego autora, o którém baliśmy się dać błędnego wyobrażenia, - wypisaniem samych ostatecznych jego wniosków i twierdzeń, przystępujemy już do tego.

Kołłątaj widzi w Scytach Słowian; w mowie scytyjskiej słowiańską, i tę ma za pierwszą ogólną mowę rodzaju ludzkiego; Scytów, za pierwszy naród, najbliższych rozrodzonych potomków ocalonej od potopu rodziny. Idąc za zdaniem Baillego; w jego historyi astronomii, wykrywa, że u wszystkich dawnych ludów są szczątki wiadomości i rachunków astronomicznych, które żadną miarą nie mogą być ich wynalazkiem; udowodniona chronologia nie dostarcza odpowiedniego czasu do ich stopniowego odkrycia; ci co się usługują skutkami nie mają wiadomości ich przyczyny, co wszystko doprowadza do wniosku, że są odłamkami wielkiego systematu zatraconego, posiadanego przez lud wysoko w umiejętnościach posuniony, a który żył przed powszechnym potopem. Szczęty te doszły do odległych potomków, jako spuścizna wspólnego pochodzenia. Wypada zatém, że pierwsi ludzie uratowani z potopu, t. j. Noe i jego rodzina, (a jak chce Kołłątaj ich sługi i służba okrętowa), byli cząstką ukształconego i światłego społeczeństwa; utworzyli też w pierwszych pokoleniach zaraz towarzystwo rządne. Jakim sposobem później dzikość zaczęła przemagać? jak stan umysłu przerażonego okropną klęską człowieka uposabiał go do odpadnienia w barbarzyństwo?... jakie powody mogły być przyczyną do odłączenia się, wysamotnienia niektórych cząstek od ogółu, a następnie rozmaitości pokoleń zabiegłych daleko i zdziczałych? wszystko to tłumaczy obszernie nasz autor, — tłumaczy gruntownie co do niektérych względów, w mniej zadowalniający sposób, co do drugich *np.* co do kwestyi o wyrodzeniu się mnóstwa języków z jednego powszechnego języka, co pomimo jego i wielu innych wykładu, mnie przynajmniej zdaje się zawsze ciemne i wątpliwe (*). Utrzymuje on, że w pierwszych wiekach po potopie rod ludzki składał się z głównego oświeconego i rządnego towarzystwa i z wydzielających się od niego pojedynczych cząstek, zapominających ogólnej kolebki, oddalających i dziczejących. Rządne towarzystwo zosta-

(*) Rzuciwszy tylko bowiem okiem na świat rzeczywisty, zastanowiwszy się jak nieznaczne zmiany robi wpływ całych wieków w składzie języków, jak nawet drobne dialekta znajdują się nienaruszone w ustach nielicznych niémi mówiących plemion, okazuje się trudném do uwierzenia, ażeby w *naturalnym rzeczy porządku* powstała taka rozmaitość z jednej pojedynczej mowy. Wiadome utworzenie się niektórych języków nowożytnych nic przeciwko temu nie dowodzi, bo nowa ich fiziognomia powstała ze zlewu i złożenia kilku mów różnych, ale kiedy do składu nie było jeszcze tych przeciwnych pierwiastków, kiedy jedno drugiém nie mogło się psuć i przeinaczać, zkąd wyniknęły te odmiany?.. Różnica klimatu, miejsca, przygodnie wady konformacii ust i gardła, idące w nałóg i naśladowanie, czém mnie chcą zaspokoić, nie zaspokojają mnie przecie. Co najwięcej, może to doprowadzić do podziału jednej jakiej mowy, na jej rożne dialekta, ale nigdy do stworzenia mów głównych. Mowy główne przedzielone są między sobą całkowitemi przepaściami. Uczeni zbliżają do siebie pojedyncze wyrazy (często nadużywając wszelkiej miary, bawiąc się i zwodząc siebie samych jak dzieci), ale gdzie nawet trafiają na rzetelną tożsamość, to jeszcze nic nie znaczy. Mowa ludzka do określonej liczby głosów sposobna, musi się w nich spotykać, ale duszą, osobowością języka nie są te same głoski w rzeczownikach, jest nią raczej ogólna jego składnia, która niezapoznaną stanowi różnicę w językach, jak niezapoznane są różnice człowieka od człowieka, chociaż anatomicznie jednakowo uczłonkowanych. Zdaje mi się, że rozwiązania pierwszej przyczyny rozliczności języków, tak jak wszystkich wielkich tajemnic ludzkości, nie wybadamy nigdy bez przypuszczenia *czynnego wdania się rządów Opatrzności;* a zaisto fakt ten niewyrachowanych skutków na losy nasze, fakt który ciężył na nas i ciężyć nie przestaje, jak największe przekleństwo, zajść musiał nie bez celu i przyczyny.

wało w formie teokratycznej, t. j. uznawało jedynego Boga za pana, którego woli wykonawcami i tłumaczami byli kasty kapłanów. Stąd ten lud nazywał się *ludem bożym*, a od sąsiednich ludów nazwany był *bogami*. Natrafiające się u dziejopisów nazwiska narodu, nazywanego *Bohae*, *Boghae*, a nareszcie Chaldei, (co jest tylko tłumaczeniem tego samego wyrazu) ma oznaczać ten lud, to jest scythów, plemię, w którém się przechowało oświecenie bez przerwy od potopu. Naród ten mnożył się szybko w nowém zaludnieniu ziemi, i rozsyłał na wszystkie strony, między dziksze plemiona, swoje kolonije, i stąd to wszystkie narody zachowały u siebie pamięć, że w najodleglejszych czasach ich historyi panowali u nich Bogowie, rozkrzewiciele światła i sztuk, założyciele towarzyskiego porządku i t. d. Panowanie Bogów ma zapełniać tę przerwę, która się daje postrzegać od potopu do patriarchów. Z tego by wypadło, że to co uchodziło dotąd za bajeczne dzieje ludów, za okres mitologiczny, że historya bogów i półbogów jest istotną historyą narodu *Bohów* czyli *Bogów*, to jest Scytów, ich osad, znakomitych ludzi i bohaterów z jego łona wyszłych. Co do tego ostatniego szczegółu, samo nazwisko nasze *bohater* ma być dowodem tego rodowodu od plemienia *Bohów*, z czém nie jesteśmy sprzeczni, bo istotnie źródłosłów tego nazwiska godzien uwagi, lubo nie możemy przyjąć za tyleż znaczące mnogie cytaty geograficznych nazwisk starożytnych i nowożytnych, gdzie się wyraz Bóg spotyka, a nawet twierdzenia, że *bażant* ma oznaczać *ptaka z kraju Bożego*, to jest z *Kolchów*, prowincyi scytyjskiej, kiedy rozszerzyli swe państwo do morza Czarnego. Kołłątaj powagą rozległej erudycii stara się dowieść, że istotnie najznajomsze imiona dawnej mitologii należą do historyi Scytyjskiej, a rozniesione były po świecie przez wzmiankowanych w dziejach *Kabirów*, *Daktylów*, *Kuretów*, *Korybantów*, pod jakowemi nazwiskami rozumieć trzeba gatunek księży, czy Missyonarzów z kraju *Bohów*. Jakoż *Uranus* ma oznaczać górala, *huraka* (?) po rusku, *hurana* po morawsku. Akmon, ojciec *Urana*, był Scyta, wódz kolonii swego narodu do Syryi, a że reszta Bogów od niego pochodzi, wszyscy więc pochodzą od narodu Scytów. Żona Neptuna Alopa, czyli Aliba, ma wieść nazwisko od wyrazu słowiańskiego *luba*, *lubaja*, a od niej (jak zresztą dość powszechnie wyprowadzają) pochodzi i nazwisko kraju *Libii*.

Przytoczywszy nazwisko Libii, Autor nasz spotyka zręczność, przywrócić wielki okres ich historyi Scytóm i sprostować ważny błąd w geografii i dziejach dawnego świata. Stosując z sobą zdania historyków, geografów, poetów nawet, udowadnia, że rzetelne państwo libijskie leżało w Azyi, a nie w Afryce; Afrykańska zaś *Libia* była tylko cząstką ogromnego mocarstwa i zatrzymała jego nazwisko, a później całej tej części świata udzieliła. Wszystko co mówiono dotąd o Libii sadowiąc ją w Afryce, przenosi on do Azyi, i przyznać należy, że tam nierównie właściwiej przypada do miary, sensu i miejscowości. Rozbiera zatém powieść Diodora i wcześniejsze przezeń zachowane tradycyje (Dionizyusza i poety Tymoteusza syna Laodemonta, spółczesnego Orfeuszowi, który pisał zatracone *Poema Frigium*, a które byłoby, gdybyśmy niniejszym hypotezom dali zupełną wiarę, epopeją historyczną o najodleglejszych naszych przodkach), a naprzód historyą Bachusa. Ammon części Libii Król, miał w pierwszem małżeństwie Rheę, Urana córkę, Saturna i innych Tytanów siostrę; lecz mimo tego objeżdżając on swoje Królestwo, w owych okolicach gdzie były góry Ceraunia zwane, postrzegł panienkę pięknej urody Amalta zwaną, polubił ją i zwyczajnym porządkiem z Amaltei otrzymał syna, znanego pod imieniem *Bachusa*. Obawiając się wszelako, aby Rhea, dowiedziawszy się o tych sekretnych z Amaltią związkach nie prześladowała jej i nie przedsięwzięła jakich mściwych kroków przeciw małoletniemu Bachusowi, postanowił go sekretnie oddać na wychowanie. Nyssa, Arysteasza córka, wybraną była na ten koniec od Ammona, aby to niemowlę wychowała. Osadził on ją na wyspie rzeki, która się zwać miała Tryton. Nad wyspą był przełożony Arysteasz, człowiek wielkiego rozumu i doświadczenia. Tak dobrze ułożone wychowanie Bachusa udało się szczęśliwie: syn Ammona rosł w cnoty i rozum za usilném staraniem Nyssy, pod dozorem jej ojca Arysteasza. Przyjaźń między Ammonem i Amaltią nie musiała być przemijającą, bo ten Król powierzył jej nawet ów kraj w rządy, który swém położeniem geograficzném miał być podobny do rogu wołowego; a że obfitował we wszystko, osobliwie w dobre winnice i owoce, przeto nazwano go *cornu Amaltiae*, co miało dać powod do powszechnego przysłowia, że wszystkie szczęśliwe kraje zwano podobnie.

Sekret, tak dobrze ułożony, nie mógł się wszelako długo utrzymać. Rhea odkryła te związki miłośne Ammona i nieubłagana w żalu postanowiła wszystkich sposobów użyć, aby zgubiła młodego Bachusa. Mściwe jednak zamysły macochy nie mogły się udać, bo młody syn Ammona zostawał pod czułą strażą Arysteasza i Nyssy; zaczém przyszło do nieubłaganych niechęci między nią i Ammonem. Rhea rozwiodła się z tym Królem i poszła w powtórne małżeństwo za Saturna, który najwięcej między Tytanami celował. Nie było na tém dosyć: niechęci osobiste wkrótce przemieniły się w nienawiść między Ammonem i wszystkiemi Tytanami; przyszło nareszcie do wojny. Ammon nie był dość silny oprzeć się tak wielkiemu związkowi Tytanów, w pierwszej potyczce utracił Królestwo i ratował się ucieczką do Krety. Saturn opanował całe jego państwo i o nic więcej nie szło, jak tylko, dla dokonania zemsty zupełnej, zdobyć ów kraj rzeką Trytonem oddzielony i zgubić młodego Bachusa, z przyczyny którego zajęła się ta wojna domowa między bogami. Góry *Ceraunia*, t. j. północna strona Kaukazu i miejsce wychowania Bachusa, dowodzą, że rzecz zachodziła w Azyi, a nie w Afryce, i tym jedynie sposobem historya prosta i wcale do prawdy podobna, przestaje być bajką ze względu geograficznego położenia. Wskazuje nasz autor wiele innych niezgodności, dających się uprzątnąć podobnym sposobem i dalej twierdzi, że w owej wielkiej Libii, Uranus posiadał kraje na zachód, Ammon zaś brat jego (ów najdawniejszy Jowisz Libijski), na wschód, dochodząc na południe do gór Tauru, na zachód do morza Czarnego, a nawet do jeziora Meotis i Donu, na północ obejmując wszystkie góry Kaukazu, na wschód kończąc się u rzeki Ochus. Ma to więc być owa Libia Azyatycka, kraj Scytów, lub Bochów. Diodor zaś świadczy, że Scytowie naprzód posiadali kraj mały i nikczemny nie opodal od rzeki Araxu, lecz go potém rozszerzyli niezmiernie. To panowanie, albo raczej rozejście kolonij Scytyjskich, tworzyło monarchią libijską, która trwała 1500 lat.

(Dok. nast.)

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 6 Lipca 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.